

Mianowanie biskupów
na Ziemiach Zachodnich

WARSZAWA (PAP)
Stolica Apostolska ustanowiła na Ziemiach Zachodnich, na miejsce dotychczasowych wikariuszy kapitułnych — 5 nowych biskupów a mianowicie: dla Wrocławia ks. biskupa Bolesława Kominka, dla Opola — ks. biskupa Franciszka Jopa, dla Gorzowa — ks. biskupa Teodora Benschke, dla Gdańska — ks. biskupa Edmunda Nowickiego, dla Olsztyna — ks. biskupa Tomasza Wilczyńskiego.

Nominacje te zostały uzgodnione między Episkopatem a rządem PRL.

W. Brytania i Francja wycofają swoje wojska z Egiptu

LONDYN (PAP)
Wielka Brytania i Francja postanowiły wycofać jak najszybciej swe siły zbrojne z Egiptu. Żądają one równocześnie wprowadzenia w życie uchwały konferencji londyńskiej w sprawie umiędzynarodowienia Kanału Sueskiego.

Z oświadczenia tego wynika, że wojska brytyjsko-francuskie wycofane zostaną w terminie, który uzgodnią dowódcy wojsk brytyjsko-francuskich, gen. Keightley oraz dowódcy sił zbrojnych ONZ, gen. Burns. Termin ten nie został ściśle określony.

Sekretarz WK ZSL o kampanii wyborczej Stronnictwa

(Inf. wł.)
Termin wyborów do Sejmu zbliża się szybko. Delegaci partii i stronnictw, które idą do wyborów we Francji Jedności Narodu, odbyli w sobotę pierwsze zebranie plenarne w Poznaniu. Utworzono Wojewódzką Komisję Porozumiewawczą, która kieruje w tej chwili pracami związanymi z wysu-

Ustalono skład Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej

W Poznaniu ustalono skład Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictwa Politycznych i Organizacji Społecznych, do której weszli z ramienia PZPR — Wincenty Kraso i Franciszek Szczerba, z ZSL — Stanisław Zimny i Stanisław Biera, z SD Tadeusz Kwaśniewski i Franciszek Schmidt. Przedstawicielem Związku Samopomocy Chłopskiej w Komisji jest Witold Mierzejewski, Li-
gi Kobiet — Aniela Serwo oraz ZMP — Jan Pawlak.

Przejsiowe ograniczenie zużycia benzyny

Uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)
Z dniem 3 bm. weszła w życie uchwała Rady Ministrów w sprawie przejściowego ograniczenia zużycia benzyny dla pojazdów mechanicznych (przeciętnie o 20 proc.). Ograniczenia podjęto w celu oszczędności zużycia paliwa i będą obowiązywać aż do odwołania.

Uchwała zaleca, aby kierowcom pojazdów mechanicznych oraz kierowcom, których zarobki ulegną zmniejszeniu wskutek ograniczenia zużycia benzyny — zapewnić im zostało wynagrodzenie w wysokości wynagrodzenia urlopowego.

Uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)
Z dniem 3 bm. weszła w życie uchwała Rady Ministrów w sprawie przejściowego ograniczenia zużycia benzyny dla pojazdów mechanicznych (przeciętnie o 20 proc.). Ograniczenia podjęto w celu oszczędności zużycia paliwa i będą obowiązywać aż do odwołania.

Uchwała zaleca, aby kierowcom pojazdów mechanicznych oraz kierowcom, których zarobki ulegną zmniejszeniu wskutek ograniczenia zużycia benzyny — zapewnić im zostało wynagrodzenie w wysokości wynagrodzenia urlopowego.

Cena 20 gr Nakład 98 930

Głos Wielkopolski

Brudne ręce — str. 3

Rok XII Wydanie AB Poznań, środa 5 XII 1956 r. Nr 291 (4000)

Władysław Gomułka wśród górników

W przeddzień tradycyjnej „Barburki” uroczysta akademія w Katowicach

KATOWICE (PAP)
Dnia 3 bm. w przeddzień tradycyjnej „Barburki”, parę minut po godz. 17 rozpoczęła się w Katowicach akademія z okazji Dnia Górnika.

Rehabilitacja b. oficera PKB

W Sądzie Wojewódzkim dla m. Warszawy odbył się proces rehabilitacyjny Stanisława Warnockiego, skazanego w poprzednim okresie, na podstawie sfałszowanych dokumentów i fałszywych zeznań świadków, na karę dożywotniego więzienia.

Warnocki po 7-letnim pobycie w więzieniu został całkowicie zrehabilitowany.

Rehabilitacja b. oficera PKB

W Sądzie Wojewódzkim dla m. Warszawy odbył się proces rehabilitacyjny Stanisława Warnockiego, skazanego w poprzednim okresie, na podstawie sfałszowanych dokumentów i fałszywych zeznań świadków, na karę dożywotniego więzienia.

Warnocki po 7-letnim pobycie w więzieniu został całkowicie zrehabilitowany.

Rehabilitacja b. oficera PKB

W Sądzie Wojewódzkim dla m. Warszawy odbył się proces rehabilitacyjny Stanisława Warnockiego, skazanego w poprzednim okresie, na podstawie sfałszowanych dokumentów i fałszywych zeznań świadków, na karę dożywotniego więzienia.

Warnocki po 7-letnim pobycie w więzieniu został całkowicie zrehabilitowany.

Rehabilitacja b. oficera PKB

W Sądzie Wojewódzkim dla m. Warszawy odbył się proces rehabilitacyjny Stanisława Warnockiego, skazanego w poprzednim okresie, na podstawie sfałszowanych dokumentów i fałszywych zeznań świadków, na karę dożywotniego więzienia.

Warnocki po 7-letnim pobycie w więzieniu został całkowicie zrehabilitowany.

Rehabilitacja b. oficera PKB

W Sądzie Wojewódzkim dla m. Warszawy odbył się proces rehabilitacyjny Stanisława Warnockiego, skazanego w poprzednim okresie, na podstawie sfałszowanych dokumentów i fałszywych zeznań świadków, na karę dożywotniego więzienia.

Warnocki po 7-letnim pobycie w więzieniu został całkowicie zrehabilitowany.

Rehabilitacja b. oficera PKB

W Sądzie Wojewódzkim dla m. Warszawy odbył się proces rehabilitacyjny Stanisława Warnockiego, skazanego w poprzednim okresie, na podstawie sfałszowanych dokumentów i fałszywych zeznań świadków, na karę dożywotniego więzienia.

Warnocki po 7-letnim pobycie w więzieniu został całkowicie zrehabilitowany.

Rząd węgierski zgadza się na przyjazd D. Hammarskjolda do Budapesztu

NOWY JORK (PAP)
Według informacji agencji zachodnich, rząd węgierski powiadomił w poniedziałek telegraficznie sekretarza generalnego ONZ — Daga Hammarskjolda, że gotów jest go witać w Budapeszcie w dogodnym dla niego czasie. Sprzeciwia się jednak nadal wizycie obserwatorów politycznych z ramienia ONZ.

Z obrad ONZ Rezolucja 14 państw w sprawie Węgier

NOWY JORK (PAP)
W poniedziałek, 3 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło ponownie do rozpatrywania sprawy Węgier. Podstawą debaty stał się nowy projekt rezolucji wysunięty przez 14 państw — USA, Argentynę, Australię, Belgię, Kuba, Danię, Salvador, Irlandię, Włochy, Holandię, Norwegię, Pakistan, Szwecję i Syjam.

Z obrad ONZ Rezolucja 14 państw w sprawie Węgier

NOWY JORK (PAP)
W poniedziałek, 3 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło ponownie do rozpatrywania sprawy Węgier. Podstawą debaty stał się nowy projekt rezolucji wysunięty przez 14 państw — USA, Argentynę, Australię, Belgię, Kuba, Danię, Salvador, Irlandię, Włochy, Holandię, Norwegię, Pakistan, Szwecję i Syjam.

Z obrad ONZ Rezolucja 14 państw w sprawie Węgier

NOWY JORK (PAP)
W poniedziałek, 3 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło ponownie do rozpatrywania sprawy Węgier. Podstawą debaty stał się nowy projekt rezolucji wysunięty przez 14 państw — USA, Argentynę, Australię, Belgię, Kuba, Danię, Salvador, Irlandię, Włochy, Holandię, Norwegię, Pakistan, Szwecję i Syjam.

Z obrad ONZ Rezolucja 14 państw w sprawie Węgier

NOWY JORK (PAP)
W poniedziałek, 3 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło ponownie do rozpatrywania sprawy Węgier. Podstawą debaty stał się nowy projekt rezolucji wysunięty przez 14 państw — USA, Argentynę, Australię, Belgię, Kuba, Danię, Salvador, Irlandię, Włochy, Holandię, Norwegię, Pakistan, Szwecję i Syjam.

Z obrad ONZ Rezolucja 14 państw w sprawie Węgier

NOWY JORK (PAP)
W poniedziałek, 3 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło ponownie do rozpatrywania sprawy Węgier. Podstawą debaty stał się nowy projekt rezolucji wysunięty przez 14 państw — USA, Argentynę, Australię, Belgię, Kuba, Danię, Salvador, Irlandię, Włochy, Holandię, Norwegię, Pakistan, Szwecję i Syjam.

Z obrad ONZ Rezolucja 14 państw w sprawie Węgier

NOWY JORK (PAP)
W poniedziałek, 3 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło ponownie do rozpatrywania sprawy Węgier. Podstawą debaty stał się nowy projekt rezolucji wysunięty przez 14 państw — USA, Argentynę, Australię, Belgię, Kuba, Danię, Salvador, Irlandię, Włochy, Holandię, Norwegię, Pakistan, Szwecję i Syjam.

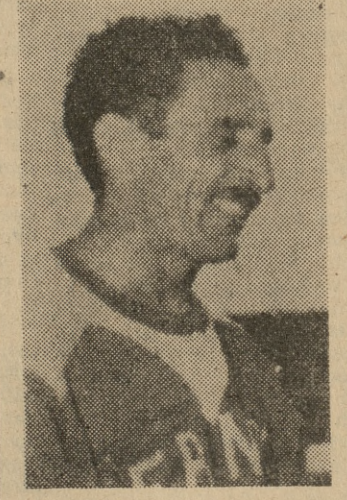
MELBOURNE

Srebrny medal polskich szablistów

WĘGRY — POLSKA 9:4

Po bardzo dobrych spotkaniach półfinałowych nasi szablisty wykazali dobrą formę — odnosząc w finałach dwa zwycięstwa — nad ZSRR i Francją, ulegając jedynie doskonałemu Węgrom.

W pierwszym meczu finałowym Polacy, po bardzo zacię-



Dużą niespodziankę sprawił Francuz Mimoun, wygrywając w Melbourne bieg maratoński. Na liście pokonanych przez niego staw znalazł się m. in. jego wielki rywal, triumfator z Helsinek — Zatopek.

W pierwszym meczu finałowym Polacy, po bardzo zacię-

Spotkanie Polska — Francja zakończyło się zwycięstwem Polaków — 10:6. Do spotkania tego drużyna nasza przystąpiła z Pawłem, który zastąpił nie-
zbyt dobrze dysponowanego w poprzednim meczu Zuba. Zmiana ta okazała się dla nas bardzo korzystna, gdyż Pawlas walczył doskonale i wygrał w pięknym stylu wszystkie swoje walki. Trzy zwycięstwa odniósł także Zabłocki. Kuszewski i Pawłowski zdobyli po 2 punkty. Dla Francji punkty zdobyli: Lefèvre i Morel — po 2 oraz Roulot i Famot — po 1.

Ostatnią i — jak się okazało — nie do przebycia przeszkodą w zdobyciu złotego medalu była drużyna doskonałych szablistów węgierskich. Nasi reprezentanci musieli uznać wyższość węgierskich mistrzów klingi, przegrywając spotkanie — 9:4. Punkty dla Polski zdobyli: Zabłocki — 2 oraz Pawłowski i Kuszewski — po 1. Tym samym Polacy zajęli II miejsce i zdobyli srebrny medal w drużynowym turnieju olimpijskim w szabli. Na III miejscu znalazła się, po zwycięstwie nad Francją — drużyna ZSRR.

JAPONCZYCY REWELACJA W GIMNASTYCE

Zgodnie z przewidywaniami, gimnastyka okazała się domeną reprezentantów ZSRR, którzy po ćwiczeniach obowiązkowych zajmują I miejsce, mając zdobytych 282,5 pkt.

Bardzo groźnym konkurentem dla drużyny mistrza świata — ZSRR, są Japonczycy, po których nikt nie spodziewał się, że zdemontują bardzo wysoki poziom. Tymczasem mali i zwinni reprezentanci Japonii ćwiczyli z taką płynnością i elegancją, że sędzio-

Szablisty nie zawiedli. Po ciężkiej przeprawie z najlepszymi „klingami” świata zdobyli srebrny medal w konkurencji zespołowej. Ulegli jedynie Węgrom od 30 lat niepokonanym na Olimpiadach.

Gimnastyczkom nie udało się w konkurencjach obowiązkowych zająć miejsca w czołowej trójce. Może lepiej wypadną w ćwiczeniach dowolnych.

Obecnie, gdy wielu olimpijczyków przygotowuje się do powrotu lub udaje się do różnych miast australijskich celem rozegrania spotkań towarzyskich — walki o medale toczą się już tylko w kilku dyscyplinach.

Z Polaków punktowane miejsca mogą jeszcze zdobyć szablisty. Uczestniczyć oni będą w turnieju indywidualnym.

Czy po ciężkich pojedynkach w konkurencji drużynowej nasi szermierze staną w pełni sił do walk indywidualnych?

W meczu piłki nożnej o złoty medal zmierzają się drużyny: Jugosławia ze zwycięzcą spotkania ZSRR — Bułgaria. Piłkarze nad Adriatyku w Helsinkach zdobyli srebrny medal za Węgrami, którzy tym razem nie startowali.

W piłce wodnej złoty medal zdobyła Jugosławia, dystansując specjalistów w tej dyscyplinie — Węgrów. (tp)

wie dawali nieomal identyczne noty, jak zawodnikom ZSRR. Po ćwiczeniach obowiązkowych Japończycy zajmują II miejsce, a ich dorobek punktowy, wynoszący — 282,4, jest gorszy zaledwie o 0,1 pkt. od ZSRR. Na dalszych miejscach znajdują się: CSR — 276,9 pkt., Finlandia — 275,4 pkt. i USA — 217,5 pkt.

DALSZE ELIMINACJE ZAPASNIKÓW

W drugiej rundzie walk zapasniczych w stylu klasycznym uzyskano następujące wyniki (zwycięzcy wytuszczonym drukiem): waga musza: Fabra (Włochy) — Wilson (USA), Baranya (Węgry) — Mewis (Belgia), Egribas (Turcja) — Hakansson (Australia), Solowiew (ZSRR) — Zoete (Francja); waga kogucia: Wyrupajew (ZSRR) — Yilmaz (Turcja), Nykanen (Finlandia) — Diaz (Argentyna), Horvat (Rumunia) — Sweeney (Australia), Stojkow (Bułgaria) — Warcauteren (Belgia), Westerby (Szwecja) — Brunner (Austria); waga piórkowa: Tripp (Włochy) — Popescu (Rumunia), Polyak (Węgry) — Ric (USA), Dzeneladze (ZSRR) — E. Hakansson (Szwecja), Sille (Turcja) — Ickeringill (Australia), Makinen (Finlandia) — Bielle (Francja).

16 PÓŁFINALISTÓW W STYLU GRZBIETOWYM

Po wtorkowych eliminacjach do półfinału na 100 m st. grzb. mężczyzn zakwalifikowali się następujący zawodnicy: Monckton, Thiele i Mayres (Australia), Oyakawa, Mc Kinney, Wyggins (USA), Sykes i Rigby (Anglia), Bozon i Christophe (Francja), Hase i Tomita (Japonia), Back (CSR), Magyar (Węgry), Pfeiffer i Miersch (Niemcy).

Półfinały zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż już w eliminacjach kilku zawodników popłynęło lepiej od dotychczasowego rekordu olimpijskiego, należącego do Oyakawy. Najlepszy wynik uzyskał Australij

(Ciąg dalszy na str. 4)

Hokey na lodzie ZSRR — Polska 9:2



Polska drużyna szablistów, która zdobyła srebrny medal, ulegając jedynie Węgrom. Na zdjęciu (od lewej): Andrzej Piątkowski, Ryszard Zub, Zygmunt Pawlas, Jerzy Pawłowski, Wojciech Zabłocki i Marek Kuszewski.

Praca mięśni i mózgu człowieka źródłem jego materialnego dobrobytu i kultury ducha

Pozwólcie, że na wstępie w wigilię święta górniczego, wigilię „Barburki” — patronki górników — pozwolę sobie w imieniu własnym i w imieniu Komitetu Centralnego partii złożyć Wam serdeczne pozdrowienia.

W dniu Waszego święta kierownictwo partii składa Wam podziękowanie za Waszą pracę, za Wasz ciężki, górniczy trud, którego owoc — wydobyty przez Was węgiel — wprowadza w ruch tysiące i dziesiątki tysięcy zakładów pracy, porusza pociągi, oświetla miasta i wsie, ogrzewa mieszkania, daje Wam chleb codzienny, jest fundamentem, głównym filarem, na którym opiera się nasza Ojczyzna — Polska Ludowa.

Tak, towarzysze górnicy! Polska na węglu stoi! Rozwój gospodarczy naszego kraju, realizacja nakreślonych planów inwestycyjnych, budowa nowych mieszkań i szkół, polepszenie bytu klasy robotniczej i wszystkich pracujących, w dużej mierze uzależnione jest od ilości wydobytego węgla.

Tu I sekretarz KC PZPR dokonuje porównania wydobycia węgla i jego dystrybucji w latach 1949 i 1955. Z porównania tego wynika, iż w roku 1949 wydobyto 74,5 mln. ton węgla, z czego 64% użyto w kraju, a 36% eksportowano. Odpowiednie cyfry dla roku 1955 wynoszą: 94,5 mln. tony, 74% i 26%.

Co nam mówią cyfry? — pyta Wł. Gomułka. I odpowiada:

Wynika z nich, że wzrost wydobycia węgla nawet nie nadążał za wzrostem zapotrzebowania na węgiel w kraju. Procentowy udział wewnętrznej konsumpcji węgla w stosunku do wydobycia tej ilości węgla wzrastał szybko z każdym rokiem przez wszystkie lata planu 6-letniego. Eksport natomiast figuruje w coraz mniejszym odsetku wydobycia ogólnego, jak również spada w cyfrach bezwzględnych o 2,6 mln. ton w 1955 r. w stosunku do 1949 roku.

Główne pozycje wzrostu krajowego zużycia węgla przypadają na przemysł i elektryczność. Zjawisko to posiada dodatnią wymowę. Oznacza ono bowiem, że w tym czasie nastąpiła szeroka rozbudowa przemysłu i energetyki i powstało wiele nowych zakładów pracy. Z tych cyfr widzimy, jak wydobycie węgla warunkuje rozbudowę przemysłu i całego życia gospodarczego. Bez wzrostu wydobycia węgla nie możliwe byłoby rozbudowanie naszych zakładów pracy w takim stopniu, jak to zostało dokonane.

To jest pierwsza karta, która wykazuje wielkie znaczenie węgla w rozbudowie naszej gospodarki narodowej.

Druga, niemniej ważna karta dla naszej gospodarki — to eksport węgla.

W ogólnej wartości naszego eksportu węgla i koks stał się w 1949 r. 54,5 proc. wartości, a w 1955 r. 46,6 proc. całej eksportowanej masy towarowej.

Z przytoczonych cyfr wynika, jak wielką rolę odgrywa węgiel w naszym eksporcie. Dzięki temu eksportowi możliwy był zakup wielu dóbr inwestycyjnych zagranicą, wiele maszyn i urządzeń przemysłowych, jako też surowców, których kraj nasz nie posiada.

Nie ma na świecie takiego kraju — może poza Związkiem Radzieckim — który byłby samowystarczalny, którego gospodarka mogłaby się obejść bez importu. Szczególnie Polska musi importować wiele surowców, których bądź wcale nie ma, bądź też posiada w niedostatecznej ilości. Cały przemysł naszego kraju pracuje na importowanym surowcu. Przemysł hutniczy również opiera się o produkcję przede wszystkim na importowanych rudzie żelaznej. Tak samo wiele szlachetnych metali, niezbędnych dla naszej produkcji, nie znajduje-

my w naszej ziemi i musimy je sprowadzać.

Potrzeby importowe Polski są wielkie i wzrastają z roku na rok w związku z rozbudową przemysłu pracującego na importowanym surowcu.

Aby móc importować trzeba eksportować. Jest to jednakże prawo, którego niczym nie można złamać. Każda okresowa nadwyżka importu nad eksportem, możliwa przy uzyskaniu odpowiednich kredytów, musi być później kompensowana zwiększonym eksportem.

Główna trudność naszej gospodarki narodowej sprowadza się obecnie do spadku eksportu naszego węgla.

Brak 5 milionów ton węgla do wykonania zaplanowanego na bieżący rok eksportu węgla — stwierdza dalej Wł. Gomułka — wyrzyna 100 milionów dolarów z zaplanowanego bilansu obrotów handlowych z zagranicą. Spadek eksportu innych towarów wybitnie zwiększa podaną sumę.

Zmniejszenie zaplanowanych wpływów finansowych wskutek spadku eksportu oznacza dla gospodarki narodowej kraju czy też dla rządu, który gospodarką tą kieruje, mniej więcej to samo, co dla robotnika mniejszy niż planowany na sobie zarobek miesięczny.

Rząd, jako kierownik państwa, układa plan dochodów i wydatków, plan, który obejmuje wszystkie dziedziny życia w kraju. Nikt, a więc i rząd nie może wydawać więcej aniżeli otrzymuje. Dlatego mówi się, że z próżnego i Salomon nie należy. A przysłówia są mądrością narodową.

Rząd musi dbać o to, aby: po pierwsze — stale zwiększając się liczbę ludności zabezpieczyć pracę i po drugie — podnosić poziom materialny i kulturalny życia całego narodu. Tym celom służą inwestycje.

Gospodarka narodowa i życie całego narodu rozwijają się wówczas na zdrowych podstawach, kiedy wytworzony przez wszystkich pracujących dochód narodowy jest większy w każdym okresie od konsumpcji całego narodu.

Zaplanowana na eksport, a nie wyeksportowana część węgla została zużyta wewnątrz kraju. M. in. na opał ludność otrzymała do końca br. o ponad 1.800 tys. ton węgla więcej niż w r. 1955. Eksport — to jedna strona gospodarki narodowej. Drugą stroną jest spożytek wewnętrzny wytworzonego przez naród produktu globalnego. Produkt ten dzieli się na część inwestycyjną i konsumpcyjną. Dowolnie tj. w każdej chwili nie można zwiększać, czy zmniejszać jednej lub drugiej części, gdyż każda zmiana wymaga przesunięcia części środków inwestycyjnych z jednej gałęzi przemysłu do drugiej. A to wymaga czasu.

Jeśli wzrasta suma przychodów ludności, musi jednocześnie wzrastać w takim samym stopniu masa towarowa. Po zobrazowaniu wzrostu funduszu płac w latach 1955 i 1956 (we wrześniu 1956 roku fundusz płac był wyższy o 25% niż we wrześniu 1955 roku) oraz dokonaniu krótkiej analizy tego wzrostu I sekretarz KC mówi:

Zwiększonej sumie wypłat w mieście i na wsi nie mogliśmy już w pełni przeciwstawić odpowiednio większej masy towarowej własnej bieżącej produkcji. Aby pokryć zapotrzebowanie rynku trzeba było zwiększyć konsumpcyjną masę towarów importowanych ponad ilość pierwotnie planowaną. Równocześnie — jak już mówiłem — w tym czasie zmniejszyła się wartość naszego eksportu.

A jak kształtuje się sytuacja na rok 1957? Można odpowiedzieć w dwóch słowach: bardzo skomplikowanie i trudno.

Jeszcze w 1955 r. eksportowaliśmy przeszło 24 miliony ton węgla, a w 1957 roku liczba ta zmniejszyła się o 10—11 milionów ton. Bilans

PONIZEJ ZAMIESZCZAMY OBSZERNE FRAGMENTY PRZEMÓWIENIA I SEKRETARZA KC PZPR, WŁADYSŁAWA GOMUŁKI, KTÓRE WYGŁOSIŁ ON DO GÓRNIKÓW W ZWIĄZKU Z ICH ŚWIĘTEM — TRADYCYJNĄ „BARBURKĄ” — W KATOWICACH.

płatniczy obrotów zewnętrznych zmniejszy się wobec tego na naszą niekorzyść o przeszło 200 milionów dolarów z tytułu spadku eksportu węgla.

Równocześnie w 1957 roku będzie nadal wzrastał fundusz płac osobowych. Gdyby w roku 1957 nie dokonywać żadnych dalszych podwyżek płac, to w związku ze skutkami podwyżek płac przysługujących w roku bieżącym, oraz w związku z normalnym ruchem płac powodowanym pewnym wzrostem zatrudnienia i wyższym przekraczaniem norm pracy — fundusz płac wyniesie około 113 miliardów złotych. Ponadto dokonana w roku bieżącym podwyżka rent i emerytur pociągnie za sobą w roku przyszłym wzrost wydatków z tego tytułu, jak też z tytułu pewnego wzrostu zasiłków chorobowych — o około 1,5 miliarda złotych.

A przecież nie możemy nie dać nikomu żadnych podwyżek płac w 1957 roku.

Wł. Gomułka wskazuje tu na — zapewne niezbędne w 1957 roku — regulacje płac (zwłaszcza dla grup nie objętych nimi w roku bieżącym), zmiany w wypłatach zasiłków rodzinnych, powiększenie kwot funduszy zakładowych i inne, wpływające na dalszy wzrost funduszu płac, po czym stwierdza:

Ten przewidywany wzrost funduszu płac, jak też wzrost dochodów wsi zwiększy po prostu zdolność nabywczą ludności.

W 1957 roku, przed rządem staje w całej rozciągłości zadanie, jak rozwiązać zapotrzebowanie rynku w dodatkową ilość towarów: na sumę równoważną zwiększonej zdolności nabywczej społeczeństwa. Uwzględniając bardzo pokątny wzrost produkcji masy towarowej, przewidziany w planie na 1957 rok, dziś już jednak widzimy, że gdybyśmy nie podjęli dodatkowych kroków w celu pełnego pokrycia rynku, zabrakłoby nam towarów na sumę około 13—14 miliardów złotych. Powstaje pytanie — skąd wziąć te towary?

Należy powiedzieć jasno i otwarcie: możliwości są bardzo ograniczone i z punktu widzenia rozwoju gospodarki narodowej bardzo niekorzystne. Własnymi siłami nie jesteśmy w stanie wyprodukować tej brakującej masy towarowej, gdyż — jak już mówiłem — bardzo silnie kurczy się nasz eksport, przede wszystkim eksport węgla. Trzeba będzie uciec się do zagranicznych kredytów, aby brakującą nam masę towarową bądź wyprodukować we własnych zakładach pracy z importowanego surowca konsumpcyjnego, bądź też gotowe towary konsumpcyjne wprost kupować zagranicą za te kredyty. Mówią popularnie — trzeba nam będzie w 1957 roku żyć częściowo na kredyt.

Inaczej mówiąc sprawa dalszych podwyżek płac sprowadza się do smutnego faktu: Będziemy jeść trochę więcej w 1957 roku, niż jedliśmy w 1956 roku, lecz nie z własnego, ale z cudzego garnuszka.

I sekretarz KC zwraca uwagę, że kredyt konsumpcyjny bywa koniecznością, lecz zawsze jest ciężarem: nie łatwo go spłacić.

Można by postawić pytanie: — Czy rząd decydując się na pewną podwyżkę płac dla robotników, podwyżkę, którą może dać tylko w oparciu o kredyt zagraniczny, nie postępuje w sposób lekkomyślny?

Z lekkim sercem na pewno nie idzie na takie posunięcie. Lekkożylnie jednak nie postępuje. Rząd wie, że kredyt ten musi zwrócić, a ten, kto udziela kredytu, również jest przekonany, że kredyt zostanie zwrócony. W przeciwnym razie nie udzieliłby go. Gdyby

nasz rząd nie widział perspektyw spłacania kredytu użytego na cele konsumpcyjne, to na pewno nie zgodziłby się, bo nie mógłby się zgodzić, na żadne podwyżki płac.

Trudności gospodarcze, jakie przeżywamy obecnie, są przejściowe. Rok 1957 będzie najtrudniejszy. Te trudności wynikają z szeregu przyczyn. Najważniejsze z nich, to zaistniałe w okresie planu 6-letniego dysproporcje w rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu i dziedzin gospodarki narodowej oraz wypływające z tego źródła trudności w wykorzystaniu zdolności w wyprodukowaniu. Następną główną trudnością jest zahamowanie wzrostu wydobycia węgla, a nawet pewien spadek wydobycia i co najważniejsze, gwałtowny spadek eksportu węgla.

Plan 5-letni jest układany w taki sposób, aby możliwie jak najszybciej wyrównać te dysproporcje i umożliwić pełne wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych naszego przemysłu. Sprawa stworzenia warunków umożliwiających wzrost wydobycia węgla jest dziś główną troską rządu i kierownictwa partii.

Niezajomość obecnej sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza wiadomości, że rząd radziecki umorzył nam zaciągnięcie poprzednio kredyty oraz udzielił Polsce nowych kredytów, wytworzyła u wielu robotników przekonanie, że obecnie rząd może zastosować podwyżkę zarobków w szerszym zakresie. Jak już wykazałem, możliwości takich na 1957 rok nie ma.

O sytuacji gospodarczej mówiliśmy dość szeroko na VIII Plenum naszej partii. Sytuacja ta wskutek umorzenia nam długów przez Związek Radziecki nieco się polepszyła. Szczególnie dobre perspektywy zapożyczając się na późniejsze lata, na które przypadała płatność tych długów. Gdybyśmy nie uzyskali umorzenia długów, to nie tylko nie mogłoby być mowy o żadnej podwyżce płac w 1957 r., lecz nie znaleźlibyśmy sposobu na pokrycie rynku zwiększoną masą towarową, od powiadającą wysokości różnych podwyżek udzielonych w roku bieżącym.

Z kolei Wł. Gomułka zastanawia się nad dwoma równoległymi pytaniami: Jak zwiększyć zarobki, a zarazem, skąd wziąć środki na ten cel.

Wspomniałem już, że fundusz płac w br. podniósł się o 16 proc. w stosunku do roku ub. Można by tylko cieszyć się ze wzrostu zarobków ludzi pracy, gdyby ten wzrost szedł w parze z odpowiednim wzrostem produkcji, która zawsze powinna wyprzedzać wzrost zarobków. Stąd bowiem biorą się środki na inwestycje. Tymczasem, według wstępnych obliczeń, wartość całej produkcji przemysłowej będzie w roku bież. tylko o 10 proc. większa niż była w roku ub. Widzimy więc, że proporcje między wzrostem produkcji a wzrostem płac zostały w br. odwrócone. W związku z tym zaplanowana na inwestycje część dochodu narodowego musi być dalej zmniejszana.

W tych cyfrach znajduje się odpowiedź, dlaczego — z wyjątkiem górników — w zasadzie nie można będzie w 1957 r. objać podwyżkę płac innym grupom klasy robotniczej. Szersze objęcie innych pracowników podwyżką płac stanie się możliwe tylko na bazie zwiększenia produkcji i obniżenia jej kosztów. W tym zakresie wielką rolę powinny odegrać samorządy robotnicze.

W związku z licznymi w kraju głosami postulującymi rozpisanie pożyczki wewnętrznej I sekretarz KC stwierdza, że kierownictwo nie może podjąć tej inicjatywy, gdyż zarobki większości robotników są zbyt niskie, a i pożyczka niewiele by zmieniła.

Rząd i kierownictwo partii

— mówi Wiesław — zwracają się do klasy robotniczej i do wszystkich ludzi pracy nie o pożyczkę, lecz o niewystawianie władzy ludowej rachunków do płacenia za różne pretenzje, sięgające nieraz wielu lat wstecz. Wśród tych pretenzji są niektóre słuszne i uzasadnione, niektóre zaś zupełnie bezpodstawne. Nawet słusznych pretenzji nie można od razu uregulować, gdyż nie ma na to środków.

Wł. Gomułka omawia następnie projektowane zmiany systemu płac w górnictwie.

Przemysł górniczy wymaga ustabilizowanej, doświadczonej i wysokokwalifikowanej załogi. Wskutek niskich zarobków odeszła z tego przemysłu znaczna część robotników zamieszkałych w całej niecce węglowej lub w jej pobliżu. Wyższe zarobki powinny przywrócić tych ludzi z powrotem kopalniom, jak też zachęcić robotników zamieszkałych na terenach górniczych do objęcia pracy w kopalniach.

Wysunięte przez waszych przedstawicieli związkowych argumenty, popierane również przez Ministerstwo Górnicztwa Węglowego, uzasadniają konieczność nowego ustalenia płac w górnictwie na wyższym poziomie, zostały w zasadzie przyjęte. Zdecydowano, że należy przystąpić w najbliższym czasie do szczegółowych rokowań między przedstawicielami Związku Górników a przedstawicielami rządu, aby jeszcze w bieżącym miesiącu ustalić nowe zasady pracy i płacy w przemyśle górniczym i zastosować je od nowego roku.

Jak już wspominałem, płace te będą znacznie wyższe niż w innych gałęziach przemysłu. Jest to w pełni uzasadnione.

W dalszym ciągu I sekretarz KC powiedział:

Z powodu braku węgla czeka już nas wielkie trudności już w grudniu br. Jeżeli wydobycie nie poprawi się, grozi nam zamknięcie na pewien czas wielu zakładów przemysłowych. Od was zależy, czy będziemy musieli to zrobić. A wstrzymanie szeregu zakładów chociażby na dwa tygodnie oznacza straty idące w miliardy złotych.

Analizując przyczyny niewykonania planu wydobycia w listopadzie br. — mimo istniejących możliwości — Wł. Gomułka zastanawia się nad przyczynami tego niekorzystnego dla całej gospodarki zjawiska. Wskazuje on — jako na jedną z przyczyn decydujących — wypadki dezorganizowania pracy wskutek różnego rodzaju wybryków, wskutek na pewno w części słusznego zdemotywowania ze stanowisk przez załogi kopalń dozoru technicznego, wskutek ogólnego obniżenia się dyscypliny pracy.

Doszło do tego — stwierdza mówca — że przedstawiciele dozoru boją się zjeżdżać do kopalni, aby nie być pobitymi.

Czy może zwyciężyć armia bez dowództwa, bez sztabu, armia, która nie ma organizacji, dyscypliny i porządku? Jasne, że nie. I dlatego właśnie nasza armia górnicza poniosła w ostatnim czasie porażkę w walce o wydobycie węgla, a wraz z nią porażkę ponosi nasza gospodarka.

W czym interesie leży, abyśmy mniej wydobyli węgla, aby stworzyć nam nowe trudności, zahamować nasz rozwój, nasz marsz naprzód? Na pewno nie w interesie górników, nie w interesie klasy robotniczej, nie w interesie narodu polskiego.

Jeśli górniczy jakiegokolwiek kopalni — podkreślił mówca — mają takie lub inne pretenzje do dozoru, winni ich dochodzić przez swoje organizacje. Taka jest normalna, robotnicza i socjalistyczna droga w państwie ludowym.

Celem zapewnienia klasie robotniczej wpływu na pracę swoich zakładów pracy, na obsadę stanowisk kierowniczych. Sejm podjął uchwałę o radach robotniczych, którym przyznano bardzo szerokie uprawnienia. Mianowanie dyrektora będzie wymagało uzgodnienia z radą robotni-

czą, rada będzie mogła wystąpić z wnioskiem o zmianę dyrektora swego zakładu pracy. Otworzyły się więc dla załóg możliwości dokonywania zmian personalnych w ramach istniejących demokratycznych praw Polski Ludowej.

Trzeba jasno powiedzieć, że naruszanie tych praw, naruszanie ustaw państwowych nikomu nie przejdzie bezkarnie. Trzeba, aby górnicy, którzy przecież dyscyplinę i porządek w górnictwie sami rozprawiali się z nieodpowiedzialnymi jednostkami zakładowymi normalną pracą w kopalni.

Trzeba, aby co dzień budować autorytet dozoru, bo wszyscy i górnik, i inżynier, i ładowacz, i dyrektor — pracują dla jednego celu.

Trzeba też skończyć z jażdżeniem górników przez podawanie nieprawdziwych informacji prasowych. Złą przysługę również oddają górnikom ci, którzy piszą, że biura projektów i instytutów górniczych „siedzą górnicy na karku”.

Nie znaczy to, że trzeba rezygnować ze słusznej krytyki, że śmiało go ujawniania błędów, bez względu na osobę. Nie można jednak zapominać, że najostrożniejsza nawet krytyka nie uprawnia do naruszania ustaw, do naruszania prawa, do wykroczenia poza granice legalności, nie uprawnia do czynów niegodnych i haniebnych.

To jest podstawowy i w chwili obecnej główny warunek wykonywania w górnictwie planów wydobycia.

Na zakończenie Wł. Gomułka tak odpowiada na postawione przez siebie pytanie: czego potrzeba dla wykonania planu, pokonania naszych trudności gospodarczych, podniesienia poziomu życia.

Przede wszystkim zrozumienie kilku prostych prawd:

Prawda pierwsza polega na tym, że praca mięśni i mózgu człowieka jest źródłem, z którego wytryska jego materialny dobrobyt i kultura ducha.

Abym praca wydawała coraz większy i lepszy owoc, trzeba ją lepiej organizować, trzeba cenić i szanować dobrych i zdolnych kierowników produkcji, trzeba się ciągle uczyć od innych i samemu uczyć innych lepszych metod pracy.

Prawda druga polega na tym, że człowiek nie może żyć tylko sam dla siebie. Człowiek żyje również dla społeczeństwa i może żyć dlatego, że społeczeństwo żyje.

Uświadomienie sobie tej prawdy budzi u człowieka poczucie odpowiedzialności i za zakład pracy, w którym pracuje, i za swój kraj, który może żądać od niego pomocy lub ofiarności. Powszechną potrzebę odczuwa wówczas jako własną potrzebę, tak jak dobro powszechne — jest jego dobrem.

Prawda trzecia polega na zrozumieniu i uświadomieniu sobie przez każdego człowieka pracy, że władza ludowa, władza, której naczelnym dążeniem jest zbudowanie ustroju sprawiedliwej społecznej, ustroju socjalistycznego i która organizuje klasę robotniczą i mas ludowe do pracy i walki o urzeczywistnienie tego celu — chociaż może niekiedy popełniać błędy — zawsze kieruje się interesami klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy.

Jeśli kierownicy partii i państwa ludowego apelują o coś do klasy robotniczej, to nigdy nie mają na oku innych celów, jak dobro robotników, dobro wszystkich ludzi pracy, dobro całego narodu.

Tymi prawdami powinni kierować się górnicy i cała klasa robotnicza w codziennym życiu i w codziennej pracy. Wówczas nie tylko wykonamy, lecz i przekroczymy nakreślone plany produkcyjne, podniesiemy nasz kraj na nowy, wyższy stopień rozwoju.

W sprawie Feliksa Parnella

TELEGRAM

Prezydium SPATIF
Aleje Ujazdowskie 45
Warszawa

Zarząd Koła SPATIF przy Ope-
rze poznańskiej po zapoznaniu się
z treścią artykułu Józefa Musz-
kate-Jotem pod tytułem „Grzęza-
wisko”, który ukazał się w „Ex-
presie Wieczornym” numer 282 z
dnia 25-26 listopada br. wyraża
swoje oburzenie i gorący protest
przeciwko takiej formie krytyki
polskich i zasłużonych artystów.
Ton i forma artykułu zohydza i
zniesławia w opinii społeczeństwa
osobę dyrektora Górzyskiego i
uderza w dobre imię całego zespó-
łu artystycznego Opery poznań-
skiej.

Zarząd Koła: K. Urbano-
wicz, A. Majak, B. Karcma-
rewicz, R. Peter

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

W numerze 282 gazety „Express
Wieczorny” z daty 25-26. XI. 1956
roku na stronie 3 ukazał się ar-
tykuł „Grzęzawisko”, podpisany
inimieniem i nazwiskiem Józefa
Muszkate-Jotem. Artykuł ten
przedstawiał w fałszywym świetle
stosunki panujące w Operze po-
znańskiej oraz przyczyny zwolnie-
nia Feliksa Parnella ze stanowis-
ka kierownika baletu.

Ponieważ autor artykułu rozmi-
niał się z prawdą w sposób znie-
sławiający mnie, a twierdzeniem
swoim nadał formę obraźliwą, o-
skarżam Józefa Muszkate i Feliksa
Parnella przed Sądem Powiatowym
dla Miasta Poznania o o-
szczerstwo i obrazę czci. Fakt ten
pragnę podać do publicznej wia-
domości.

Proszę przyjąć, Panie Redakto-
rze, wyrazy prawdziwego szacun-
ku.

Zdzisław Górzyski
dyrektor i kierownik artystyczny
Państw. Opery im. St. Moniuszki
w Poznaniu

BRUDNE RĘCE

Löschner zdeptał już nie-
jedną parę zelówek, cho-
dząc do urzędu ewiden-
cyjnego w Charlottenburgu —
dzielnicy zachodniej Berlina.
To brak mu takiego dokumen-
tu, to innego, i tak bez koń-
ca.

12 lat czekania! Tak chciał-
by nacieszyć oczy widokiem
dorosłych już synów. Dem je-
go jest rozkrojony na połowę,
jak chleb. Czy w ogóle kiedyś
rodzina się zjedzie? Byłoby im
wszystkim weselej, różniej.

Ale dlaczego z tego samego
powiatu trzcińskiego wró-
ciło 7 rozbitych rodzin do Nie-
mieckiej Republiki Federalnej,
a do Niemieckiej Republiki De-
mokratycznej tylko jedna?

Nie tylko Löschnerowa z
chłopakami chce wrócić do swo-
jej ojczyzny. Freda Macioszyk
od dwóch lat daremnie czyni
starania. Mąż, Polak, jak porzu-
cił, żyje z inną gdzieś pod Go-
rzowem. Córka wyszła za Po-
laka, nie chce wracać do resz-
ty rodzeństwa w Berlinie.
Maria Wiśniewska tak samo
jak Löschnerowa — od 8 lat za
biega o wyjazd do syna i mę-
ża w Niemczech, lecz czworo
dzieci pokochało nową ludową
ojczyznę. Nie chcą wracać...
Cieszymy się z tego, że sercem
przygłągnęli do nas. Ale tym,
którzy czują się Niemcami,
pozwoimy wrócić do swojego
kraju. Nie wolno trzymać ro-
dzin w rozbieciu!

Kto broni tym ludziom po-
wrotu do swoich?

Nie wiem, jakie przeszkody
stawiają władze wojewódzkie i
ministerialne. Wiem tylko, że
wobec bezwzględnych osobistych
starń przez powiatowe wla-
dze, pragnący wyjechać Niem-
cy przekazują swoje sprawy
advokatom, którzy załatwiają
je pomyślnie w Warszawie.
List, który nadszedł od syna
do jednej starszki Niemki w
pow. śremskim, mówi o „sło-
nych kosztach”, poniesionych
przez tych, którzy wyjechali,
za uzyskanie wizy.

We wspomnianym powiecie
trzcianeckim znaleźli się lu-
dzie na wysokich stanowis-
kach, którzy robili interesy na
tesknocie ludzkiej, na wierze
w prawość, praworządność i
życzliwość.

Wiele spraw tajemniczych
mogły nam odkryć kierowca
samochodowy Prezydium Po-
wiatowej Rady Narodowej —
Włodzimierz Luch. To on prze-
ciż wózł dostojną osobę prze-
wodniczącą — Teodora Bart-
kowiaka z popijawy na po-
pijawę, na chryzję i wesela,
proszonego i nieproszonego. To
on przecież wózł do domu Bart-
kowiaka niejedną rzecz od
starającego się o wyjazd Niem-
ca. Aniela Polzin twierdzi, że
Lidke dlatego wyjechał z
Trzcianki, że dał Bartkowiako-
wi swinię, dywan, tapczan,
stół, obraz i 2 fotele. Na
uczcie pożegnalnej u Lidków
bawiła się prawie cała „góra”
powiatowa. Oprócz Bartko-
wiaka, jak twierdzi Aniela
Polzin, był tam zastępca prze-
wodniczącego Fijałkowski, kie-
rownik wydziału społeczno-ad-
ministracyjnego, a więc opie-
kun autochtonów i ludzi nie
polskiej narodowości — Ro-
gosz, ba, nawet prezes Sądu
Pow. Grolowski i komendant
MO — Piasecki. Podobno pie-
niądze za młocarnię Lidkego
wpłynęły do kieszeni... Nie wy-
mieniam nazwiska. Brak do-
wodów.

Prelwitzom również śpieszy-
ło się z wyjazdem do swoich
najbliższych. Żeby starania
uwieńczył dobrym wynikiem,
byli gotowi dać wszystko, co
tylko było w ich posiadaniu.
Bartkowiak i Rogosz obiecali
pomoc. Na dowód swej życzli-
wości radzili wyprzedać go-
sposdarstwo w Teresinie. Ro-
gosz zaraz zaproponował kup-
no gęsi. Wiadomo, że Prel-
witzowie sprzedają je „po zni-
żonej cenie”. Prelwitzowa
obeślała przewodniczącemu
Prezydium PRN motor elek-
tryczny. Po motor przyjechał
nawet samochód. I tam jedzono
i pito, a świnobicia dokonał
pracownik Pow. Zarządu Rol-
nictwa — Maks Jurga.

Biedna mieszkanka Kuźnicy
Czarnkowskiej — Piskowa da-
ła Rogoszu wyprawę do zry-
cia, wartości 4 tysięcy zło-
tych. Masło i mąkę nosiła do
jego domu. Aby tylko mogła
pojechać do swoich. Kiedy za-
pytałem o to znajomej Pisko-
wej — wspomnianej Löschne-
rowej, odpowiedziała smutnym,
wielce wymownym, uśmiechem.

Kiedy już jesteśmy przy oso-
bie Teodora Bartkowiaka, do-
dajmy, że niejedno zebranie
w terenie obrócił w pijaństwo.
Tak na przykład było w spół-
dzielni produkcyjnej w Przy-
siece. Nie wiadomo do dnia
dzisiejszego, gdzie podziało się
zboże, które chłopci pokazali na
Wystawie Rolniczej.

W samej Trzciance też nie-
dobrze. Kierownik Zarządu Bu-
dynków chodzi często pijany.
Ludzie pytają się za czyje pie-
niądze... Nielepiej reprezentuje
się prokurator powiatowy Bra-
nowski. Gorzej, gdy taki stróż
ładu społecznego na stanowis-
ku odpowiedzialnym i wyma-
gającym prawego charakteru
wystawia się na pośmiewisko
w stanie pijanym, goniąc chło-
wieka siekierą przed własnym
domem. Przy tej okazji zapy-
tuje się komendanta posterun-
ku MO w Kuźnicy Czarnko-
wskiej, kiedy wreszcie odda z po-
sterunku meble Teresie Pufah-
lowej?? Dlaczego nie nie zro-
bił w celu odnalezienia skra-
dzionej jej młocarni? Przecież
Pufahlowa wskazała, gdzie ona
się znajduje.

We wspomnianej Kuźnicy
Czarnkowskiej żalił mi się Al-
fons Priske na niesprawiedli-
wość w stosowaniu ulg. Oto
Józef Nowacki i on obaj
przed półtora rokiem gospo-
darstwa porzucone, z tą róż-
nicą, że Nowacki zastał 3 kro-
wy, konia, kilkanaście beko-
nów, 2 maciory, a Priske —
krowę, konia, 3 świnię i żadne
go narzędzia ani ziarna. W
podatkach i odstawie ulgę cał-
kowitą otrzymał pierwszy —
drugi musi gonić resztkami sił.
Nie dziw, że Alfons Priske nie
ma zaufania do miejscowego
Prezydium Gromadzkiej Rady
Narodowej.

Korzenie kultu jednostki się-
gają jeszcze głęboko w teren,
tym głębiej, im dalej od mia-
sta wojewódzkiego. Nie chodzi
mi tu o „wykończenie” osoby
Teodora Bartkowiaka i jego
współtowarzyszy. Znajdą na
pewno inne zatrudnienie. W
aparacie rad narodowych mu-
szą jednak być ludzie — po-
służę się tu słowami Feliksa
Dzierżyńskiego — którzy ma-
ją: zimne umysły, gorące ser-
ca i czyste ręce.

J. PIEPRZYK

Prawa i ustawy

Obniżenie podatku od wynagrodzeń

Dekretem ogłoszonym w
nr 44 Dziennika Ustaw pod
pozycją 201 minister finan-
sów upoważniony został do
obniżania skali podatku od
wynagrodzeń dla wszystkich
lub niektórych grup podatni-
ków (dotychczas mógł to u-
czynić tylko ogólnie, tj. w
stosunku do wszystkich po-
datników). Ponadto dekre-
tem tym minister finansów
upoważniony został do roz-
szerzenia zniżek rodzinnych
w zakresie podatku od wyna-
godzeń, a więc do dalszego
obniżania przewidzianych w
ustawie o tym podatku ulg
dla podatników obciążonych
obowiązkami rodzinnymi.

Minister finansów od razu sko-
rzystal z nadanego mu upowa-
żnienia i rozporządzeniem ogłoszo-
nym w tymże nr 44 Dziennika U-
staw pod kolejną pozycją 202, ob-
niżył skalę podatku od wynagro-
dzeń dla wszystkich pracowników
fizycznych (robotników) zatrud-
nionych w państwowych przedsię-
biorstwach przemysłowych i bu-
dowlanych, jako też — z zastrze-
żoną zgodą właściwego ministra
— dla pracowników fizycznych za-
trudnionych w innego rodzaju
przedsiębiorstwach państwowych,
w których stosowane są ulgi w za-
kresie podatku od wynagrodzeń
dla przodowników pracy (to sa-
mo dotyczy robotników zatrud-
nionych w przedsiębiorstwach
spółdzielczych).

W ten sposób szerokie
grono robotników należą-
cych do wymienionych
obecnie wydatnie obniżony
podatek od wynagrodzeń.
Dotychczas podatek przy-
padał, poczynając od wyna-
godzenia miesięcznego
wynoszącego ponad 390 zł
(stopa podatkowa — 0,75
proc.) i stopniowo wzrasta-
jąc dochodził do 23 proc.
przy wynagrodzeniu od
2.400 do 3.000 zł. Według
nowej skali podatek przy-

pada dopiero poczynając
od wynagrodzenia miesięcz-
nego ponad 550 zł i przy
wynagrodzeniu ponad 4.000
zł wynosi najwyżej 15 proc.

Przykładowo: robotnik w pań-
stwowym przedsiębiorstwie prze-
mysłowym, zarabiający miesięcz-
nie 1.200 zł, płaci dotychczas z
tytułu podatku od wynagrodzeń
13 proc., tj. 156 zł, czyli pobierał
„na rękę” 1.044 zł; obecnie ten
sam robotnik obciążony jest po-
datkiem wynoszącym tylko 4,1
proc., co stanowi około 50 zł, czyli
faktycznie pobiera 1.150 zł.

Tymże rozporządzeniem mi-
nistra finansów objęte zosta-
ły dalsze zniżki rodzinne. Dla
wymienionych grup podatni-
ków wynoszą one obecnie:
obniżenie podatku o 36 proc.
(dotychczas o 25 proc.) dla
robotnika mężczyzny mające-
go na utrzymaniu więcej niż
dwoje dzieci i podatnika ko-
biety mającej na utrzymaniu
więcej niż jedno dziecko; ob-
niżenie podatku o 75 proc.
(dotychczas o 50 proc.) dla
mężczyzny — przy więcej niż
czworgu dzieciach i dla ko-
biety — przy więcej niż dwoj-
gu dzieciach.

Wreszcie — na podstawie oma-
wianego rozporządzenia — wszy-
scy w ogóle podatnicy zwolnieni
są od podatku od wynagrodzeń:
przy więcej niż sześciorgu dzie-
ciach, jeżeli oboje małżonkowie
podlegają podatkowi od wynagro-
dzeń; przy więcej niż pięciorgu
(dotychczas — sześciorgu) dzie-
ciach, jeżeli podatnikiem jest ty-
lko ojciec; przy więcej niż trojgu
(dotychczas — czworgu) dzieciach,
jeżeli podatnikiem jest tylko mat-
ka.

Zniżki i zwolnienia od podatku
z tytułu obciążenia rodzinnego
przystępowały dotychczas tylko po-
datnikom, których wynagrodzenie
nie przekraczało 900 zł miesięcz-
nie, obecnie zaś przysługują bez
względów na wysokość wynagro-
dzenia.

JUROR

Obwieszczenia

Wydział Komunikacji Drogowej — Prezydium
Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu podaje
do wiadomości, że w związku z budową bloków
mieszkalnych przy ul. Łukaszczyka zamyka
się w ul. dla ruchu kołowego na odcinku
od ulicy Karwowskiego do Hiberna. Objazd
skierowuje się ul. Karwowskiego i ulicą Hib-
nera. 4207

Zakład Jajczarsko - Drobiarski w Poznaniu
zawiadamia, że wypłacać będzie do dnia 31 gru-
dnia 1956 r. nadpłacone kwoty podatku od wyna-
godzeń pracowników fizycznych w byłych
zakładach:

1. Rejonowa Tuczarnia i Rzeźnia Drobiu w Po-
znaniu - Junikowie i Boninie,
2. Rejonowa Tuczarnia i Rzeźnia Drobiu w Po-
znaniu - Staroleś, ul. Skoczowska 19,
3. Rejonowa Zbiornia Jajczarsko-Drobiarska
w Poznaniu - Staroleś, ul. Staroleśka 57.

Pretensje z wyżej wym. tytułu należy wno-
sić na piśmie z podaniem dokładnego adresu
do dnia 15 grudnia 1956 r. pod adresem: Zakład
Jajczarsko - Drobiarski Poznań, ul. Staroleśka
57. K4227



Dnia 3 grudnia 1956 r. zmarł po ciężkich cierpie-
niach, mój najukochańszy mąż, nasz troskliwy ojciec,
teść i drogi dziadziuś, przeżywszy lat 59, 5p.

Andrzej Tomkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 7 bm. o godz. 11.30
z kaplicy cmentarza na Jeżykach.

W głębokim smutku pogrążone
żona, dzieci i rodzina 23872g

Poznań, Warszawa.



S. p.
z Jachników

Agnieszka Poturalska

zmarła, opatrzona Sakramentami św., dnia 4 grudnia
1956.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 14
na cmentarzu w Miłosławiu.

W smutku pogrążone
dzieci i rodzina 23854g

Poznań, plac Wolności 3.

Pracownicy poszukiwani

Elektryków wysokokwalifikowanych przyjmie-
my zaraz. Zgłoszenia: Poznań, Chudoby 24, po-
kój 18. 23226g

Inżynierów branży budowlanej na stanowiska
kierowników robót, inspektorów oraz mistrzów
budowlanych do budownictwa mieszkaniowego za-
trudni zaraz nowopowstające Zielonogórskie
Przedsiębiorstwo Budowlane w Zielonej Górze,
ul. Sulechowska 19. Mieszkania zapewnione po
okresie próbnym, na razie zakwaterowanie w
hotelu. Wynagrodzenie do omówienia. K4144

W związku z organizacją bazy sprzętu budowla-
nego przy nowopowstającym Zielonogórskim
Przedsiębiorstwie Budowlanym zatrudnimy 4
inżynierów-mechaników, 6 techników-mechani-
ków oraz 2 mistrzów do prowadzenia remontów
bieżących, średnich i kapitalnych. Zgłoszenia
kierować pod adresem: Zielona Góra, ul. Sule-
chowska 19. Wynagrodzenie do omówienia we-
dług stawek płac obowiązujących w budownictwie.
Hotel zapewnimy. K4145

Pracowników na stanowiska noszowych przy-
jmie zaraz Wojewódzka Stacja Pogotowia Ra-
tunkowego w Poznaniu, ul. Chełmońskiego 20
— administracja — I ptr. K4199

20 pracowników (robotników niekwalifikowa-
nych) do prac przy budowie linii teletechnicz-
nej na terenie woj. poznańskiego i zielonogór-
skiego zatrudni na okres przejściowy do końca
grudnia Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót
Telekomunikacyjnych. Wynagrodzenie akordo-
we oraz diety dla pracowników zamiejscowych.
Zgłoszenia przyjmuje PPRT Poznań, ulica
Jeżycka 42 — dział kadr. K4219



Dnia 2 grudnia 1956 zmarł nagle mój ukochany mąż,
nasz ojciec i dziadek, przeżywszy lat 71, 5p.

Telesfor Grześkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 6 bm. o godz. 10.30
z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Stroskanj
żona, syn i rodzina 23800g



Dnia 2 grudnia 1956 r. zmarł po krótkich cierpie-
niach nasz długoletni pracownik stolarni, 5p.

Telesfor Grześkiewicz

W Zmarłym straciłszy cenionego pracownika i ko-
legę.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 6 bm. o go-
dzinie 10.30 na cmentarzu na Junikowie.

Rada Zakładowa Dyrekcja
Biura Produkcji Pomocniczej Zjedn. nr 1 Bud. Miejskiego 23863g

FACHOWA naprawa wałów korbowych

specjalność: wały silni-
ków motocyklowych. Dla
zamiejscowych dokonuje
regeneracji w pierwszym
terminie.

Warsztat Mechaniczny
WŁADYSŁAW ZIELIŃSKI
Poznań,
ul. Dzierżyńskiego 36.
Tel. 86-82. 23110g

Praca

Dochodząca lub stała pomoc
domowa potrzebna zaraz. Po-
znań, Dzierżyńskiego 61a m
15, od godz. 12-14. K4234

Przyjmie dwóch uczniów ogro-
dniczych, na specjalność no-
wali i kwaciarstwa — tylko
synów uczciwych rodziców.
Mieszkanie i wyżywienie na
miejscu. Roman Romiński,
Gospodarstwo ogrodnicze, Ko-
ścielna, woj. gdańskie, tel.
46. 33629p

Krawcowa-gorsciarka potrzeb-
na, Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dnia
23329g.

Paniąka ze średnim wykształ-
ceniem przyjmie jakakolwiek
pracę. Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dnia
23330g.

Rutynowa kasjerka z prak-
tyką i referencjami poszuki-
wa pracy. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3 dnia
23340g.

Bielizniarka na koszułe me-
skie potrzebna. Oferty Biuro
Ogłoszeń Świerczewskiego 3
dnia 23343g.

Pomoc domowa z samodzielnym
gotowaniem potrzebna na
pełnienie wiejską. Oferty Bi-
uro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3 dnia 23354g.

Prania, sprzątania poszukuje.
Oferty Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dnia 23358g.

Przyjmie ucznia do zawodu in-
stalatorstwa elektrycznego.
Oferty Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dnia 23360g.



W pierwszą bolesną
rocznicę śmierci 5p.

Władysława Łagody

odprawiona zostanie msza
św. z wigilią w czwar-
tek dnia 6. 12. 1956 o
godz. 7.30 w kościele św.
St. Kostki na Winiarach.

O tym zawiadamiają
siostry. 23732g

Łatwo wygrać na loterii

kupując szczęśliwy los

w kolekturze Monopoli Loteryjnego

Poznań — pl. Wiosny Ludów 3

— A. Lampego 14 - PDT

K4174

Frzyjar męski potrzebny —
pracę stałą, Poznań Grobla
19. 23375g

Pomoc domowa — dziewczyna
na ze znajomością prac w go-
sposdarstwie wiejskim na do-
brych warunkach pilnie po-
trzebna. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3 dnia
23377g.

Nauka

Niemieckiego udzielam indy-
widualnie. Poznań, ul. Śnia-
deckich 11 m. 14. 23361g

Korepetycji z języka polskie-
go (10 klasa) poszukuję. O-
ferty Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dnia 23369g.

Kupno

Kupię srebrny sztućce na 6
do 12 osób. Poznań, telefon
45-52, od godz. 14-16 lub
19-21. 23209g

Anatomie człowieka, tom 3,
Tonkow, „Compenolium” —
Różycki kupię. Poznań, Ko-
sińskiego 12 m. 12. 23342g

Maszynę do szycia kupię, O-
ferty z podaniem ceny do Bi-
ura Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3 dnia 23349g.

Majeranku kruszonego 50 kg
kupię. Strzelecki, Kostrzyn:
Włp. telefon 80. 23365g

Fisharmonium kupię. Poznań,
Dzierżyńskiego 309 m. 2.
23373g

Frezarkę do metalu — heblar-
kę, wiertarkę stołową oraz
szlifierkę z mechanicznym sto-
łem kupię. Warsztat Ostrze-
szów Sienkiewicza 13. K4212

Sprzedaż

Sprzedam radio „Telefunken”.
Poznań, Grunwaldzka 15 m.
2. 23393g

Maszynę do szycia damską, z
długim członkiem sprzedam.
Poznań, Łąkowa 14 m. 2.
23396g

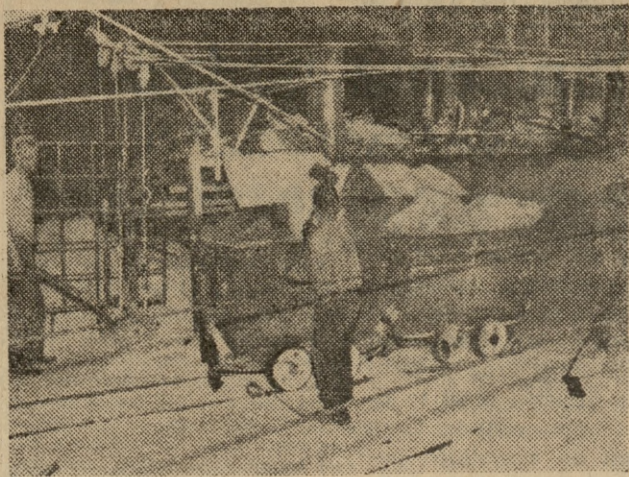
Sprzedam nuty kotne, samie-
ce z młodymi oraz 11 samczy-
ków 5-miesięcznych. Rogal,
Skorzęwo, Kolejowa 4, poc-
ta Piewiska. 33626p

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony:
centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział infor-
macji: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz re-
dakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia
(nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3,
tel. 624-59, czynne od godz. 8-16.30; w soboty do
godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpo-
wiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Rasprzaka w Po-
znaniu. K-7-2087



Kopalnia soli w Wapnie wydobywa całkowicie czystą sól, która po przejściu przez młyny kruszące od razu wysyła na jest do odbiorców. Przewidziane wydobycie na koniec 5-latk (jeśli nie uwzględnimy eksportu — obecnie około 50 proc. produkcji kopalni idzie na eksport) pokryłoby niemal całkowicie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Poza tym mamy przecież Wieliczkę...

Na zdjęciu: mechaniczny załadunek urobku na wagoniki. CAF — fot. Kondracki

Z samodzielności trzeba skorzystać

Z dnia na dzień rady narodo- we uzyskują coraz to nowe u-

18 bezbłędnych rozwiązań

W drugim rzucie Poznańskiej Gry Liczbowej (wygrały numery: 82, 30, 42), uczestnicy nadesłali 18 rozwiązań bezbłędnych i 351 z jed- nym błędem. Na nagrody I stop- nia przypada po 843,50 zł i na na- grody II stopnia — po 43,25 zł. Wy- grane odebrać należy w ciągu ty- godnia w biurze PGL przy al. Sta- lingradzkiej (Nowy Ratusz).

Przypominamy jednocześnie, że termin składania kuponów na III grę mija w sobotę, 8 bm. o godzi- nie 18. (v)

Nowe sklepy wielobranżowe

W przyszłym roku w trzech miejscowościach: Biniewie, Bia- łobłotach i Pakosławiu rozpocz- nie się budowa obiektów prze- znaczonych na sklepy wielo- branżowe. Inwestorem tych bu- dynków jest Wojewódzki Zwią- zek Gminnych Spółdzielni „Sa- mopomoc Chłopska”.

Mieszkańcy tych miejscowości przyjmą otwarcie sklepów z wielkim zadowoleniem. O ile, oczywiście, ich zaopatrzenie bę- dzie naprawdę zaspokajać po- trzeby ludności. (an)

Teatry

GNIĘZNO — godz. 19 „Moral- ność pani Dulskiej”.

Kina

KALISZ — Wolność: „Ulica”. Stylowe: „Błękitna mew”. OSTROW — Przewodnik: „Wie- czór trzech królów”. Słonec: „Lu- dzie w biegi”. GNIĘZNO — Polonia: „Trzej muskietiero- wie”. Lech: „Korzenie”. LE- SZNO — Sportowiec: „Nikodem Dyżma”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
12.20 — muz. ludowa różnych narodów, 12.50 — dla miłośni- ków pięknej muzyki, 13.15 — tydzień muzyki radzieckiej, 13.45 — utwory M. Karłowicza, 14 — aud. szkolna, 14.20 — kon- cert chóru i ork., 15.05 — wiad. sportowe, 15.10 — radzieckie me- lodie operetkowe, 16 — z życia Zw. Radzieckiego, 16.30 — Bach- man: suita gotycka na organy, 16.45 — w rytmie walca, 17.05 — kurs języka rosyjskiego, 17.25 — skrzynka og. PR, 17.35 — Mo- zart: „Les petits riens” — muz. baletowa, 18 — „Zabijaka”, fragm. opow. Iwana, 18.20 — „Osobnik czy środowisko”, pog. dr. J. Zabłińskiego, 18.30 — muz. rozrywkowa, 19.05 — korespondencja z zagranicy, 19.20 — tydzień muz. radziec-kiej, 19.45 — aud. dla wśk. 20 — sylwetki kompozytorów: Vin- cent d'Indy, 21.30 — muz. tan., 22 — sprawozdanie z Igrzysk Olimpijskich, 22.30 — muz. roz- rywkowa i taneczna.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.

Zaufanie — zobowiązuje

W Ostrowie odbyła się, oczekiwana z niecierpliwością, przez mieszkańców miasta, nadzwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Po wyborze przewodniczącego jeden z członków Pre- zydium odczytał sprawozdanie z działalności Prezydium. Był to prawdziwy akt „wybielania”. Bo jak inaczej na- zwać elaborat, w którym Prezydium szczyty się niezbyt przekonującymi osiągnięciami m. in. ... rozpoczęciem budowy szaletu!

Następnie zabrał głos ob. Rudowicz — przewodniczący komisji powołanej dla zbada- nia okoliczności bezprawnego podziału działek przez Prezy- dium MRN.

Oto jak przedstawia się w skró- cie ta sławna w Ostrowie histo- ria. Grupa zdemobilizowanych żołnierzy zwróciła się do Mini- sterstwa Obrony Narodowej i Mi- nisterstwa Gospodarki Komunal- nej z prośbą o zamianę przydziel- onej im, w ramach reformy rol- nej, ziemi na parcele w mieście. Władze centralne poleciły zala- twienie tej sprawy MRN. „Ojco- wie” miasta wykorzystali jednak tę sytuację dla siebie. Na liście osób, którym przydzielono dział- ki znaleźli się obok byłych woj- skowych: przewodniczący MRN — Chojdak, zastępca przewodniczą- cego, sekretarz Prezydium MRN — Przybył wraz z żoną (która tak- że otrzymała działkę) i ob. Ro- szak, kierownik wydziału organi- zacyjnego posiadający już jedną działkę. Poprzednim użytkowni- kom działek nie pozwolono zebrać pólów. Aby akcję „zalegalizować” obdarzono działkami prezesa sądu i pracownika notariatu. Na liście znalazł się tylko jeden robot- nik!

W dyskusji poruszano tak- że wiele innych ważnych za- gadnień. Inż. Kornaszewski — pracownik Miejskiego Zar- ządu Architektoniczno-Bu- dowlanego, skrytykował doty- czącą sprawę działalność Pre- zydium. Podkreślił on ko- nieczność załatwienia sprawy budowy szpitala oraz wska- zał na takie paradoksy, jak skład niektórych komisji MRN (np. w komisji budow- nictwa nie zasiada ani jeden fachowiec).

Inny dyskutant, Eugeniusz Ce- glarek, przypomniał zebrany, że przed kilku laty powstał w Ostrowie społeczny komitet budowy szpitala, który zgroma- dził dość poważne fundusze i nie rozliczył się z nich. Ceglarek zaproponował, aby wobec skreślenia z planu budowy sztuc- znego jeziora, zebrane na ten cel fundusze przeznaczyć na bu- dowę łazienek miejskich. Radny, pracownik ZNTK — Jan Chmiel krytycznie ustosunkował

O właściwy rozdział zwalnianych mieszkań

Mieszkańcy Wągrowca nie- zbyst są zadowoleni ze sposobu przeprowadzania w mieście ak- cji ścieśniania biur. W gmachu Urzędu Bezpieczeństwa znalaz- zły pomieszczenie obie komendy milicji: powiatowa i miejska. Natomiast dotychczasowy bu- dynek milicyjny miał być od- dany na mieszkania. Jakież było rozczarowanie, gdy okaza- ło się, że został w całości zaję- ty przez rodziny milicjantów. Czyżby nie można było zasto- sować proporcji: pół na pół?

Po mieście krąży opinia, że gmach Komitetu Powiatowego PZPR, mimo przyjęcia tu Ko- mitetu Miejskiego, nie jest na- leżycie i w pełnym stopniu wy- korzystany. Warto się zastano- wić nad dokończonym dalszych użytkowników.

Na pochwałę zasługuje in-ic- jatywa Prezydium MRN, które przyjęło do siebie Dyrekcję MHD. Zwolnione przez MHD lo- kale, oddano do dyspozycji w-ą- growieckich rzemieślników.

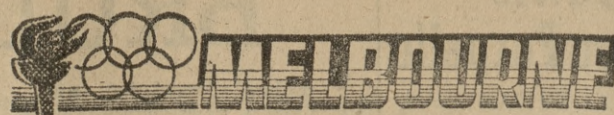
Na marginesie

pokazu mody w W-Z.



— Wcale się nie dziwię... z taką zawartością!

Rys.: H. Derwich



(Dokończenie ze str. 1)

czyk Mouckton, do którego należy obecny rekord olimpijski, wynoszą- cy — 1:03,4 min.

JUGOSŁAWIA MISTRZEM W PILCE WODNEJ

Po remisie z zespołem Niemiec (2:2) waterpolowa drużyna Jugosławii zakończyła już spotkania — zdobywając złoty medal olimpijski. Kolejność pozostałych zespo- łów w tabeli rozgrywek przedsta- wia się następująco: 2 — Węgry, 3 — ZSRR, 4 — Włochy, 5 — USA, 6 — Niemcy.

PIEKARZE JUGOSŁAWII W FINALE

W spotkaniu półfinałowym Jugostawia pokonała Indie — 4:1 (0:0). Bramki dla zwycięz- ców zdobyli: Papec — 2 oraz Veselinovic i Salaam — po 1; dla Indii — honorowy punkt uzyskał Dsouza. Po zwycię- stwie tym Jugosławia — podob- nie jak w Helsinkach — jest finalistą turnieju piłkarskiego. W finale Jugosłowianie grać będą ze zwycięzcą dzisiejszego półfinału — ZSRR — Bułgaria.

ROMANIENKO MISTRZEM OLIMPIJSKIM

Po uznaniu protestu kierow- nictwa ekipy radzieckiej i dokończe- niu konkurencji młk — strzelanie do „biegnącego jelenia”, złoty me- dal olimpijski zdobył mistrz świa- ta — Romanienko (ZSRR).

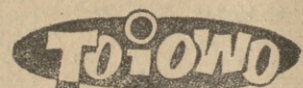
Wyniki: 1) Romanienko (ZSRR) — 441 pkt., 2) Skoldberg (Szwecja) — 432 pkt., 3) Sjewrlugin (ZSRR) — 429 pkt.

Pięściarze Berlina w Poznaniu

Mecz pięściarski Poznań — Ber- lin, przewidziany w pierwszym ter- minie na 9 bm., odbędzie się za- zgodą gości berlińskich w dniu 10 bm. w hali MTP nr 9.



Natalia Kotówna, nasza naj- młodsza, lecz jednocześnie naj- lepsza w tej chwili polska gim- nastyczka.



• Mimo że do końca Olym- piady pozostało jeszcze kilka dni, niektóre zespoły już opu- szczają Melbourne. Jako jedni z pierwszych wyjechali do kra- ju czołowi lekkoatleci świata — zawodnicy USA.

• Szabla — to specjalność Węgrów i Polaków. Okazuje się, że reprezentacyjna czwórka Australii — to również Węgrzy, stale zamieszkujący w tym kraju. Najlepszym za- wodnikiem drużyny angielskiej był... dr Olgierd Porębski. A więc dla odmiany Polak. Z szer- mierką zapoznał się w Polsce w Szkole Kadetów.

• Bokserzy polscy wyrazili gotowość na propozycję Au- stralijskiego Związku Bokse- rskiego stoczenia propagando- wych zawodów z reprezentacją stanu Victoria.

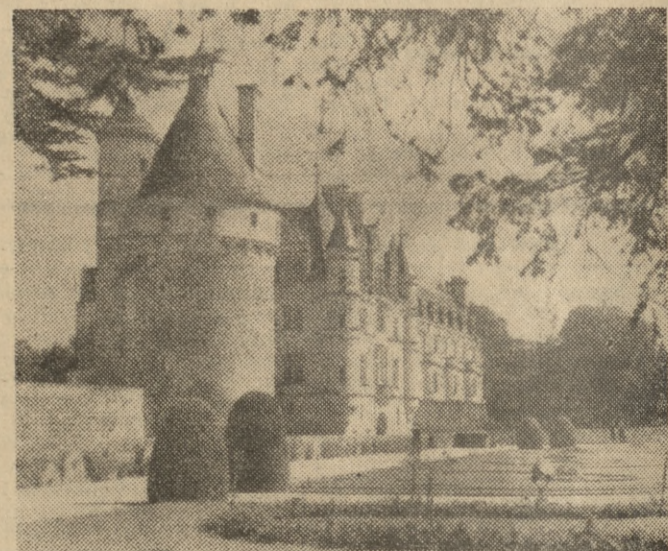
Warszawa — Paris — Warszawa

„OGRODY FRANCJI“

Nap. mgr inż. A. Galkowski

Zamek w Chenonceaux.

(Foto — autora)



Po opuszczeniu Nantes wjeżdżamy do kra- iny rozciągającej się wzdłuż doliny Lo- ary zwanej „ogrodami Francji”. Ten wiel- ki jakby park narodowy — to również muzeum historii Francji, którego eksponatami są lic- ne zamki i zameczki, bajecznie wprost poło- żone wśród nadbrzeżnych lasów.

Ograniczeni czasem możemy zwiedzić tylko kilka obiektów. Wybieramy Chenonceaux, Chambord, Blois oraz Amboise, gdzie urzą- dzamy obóz w starym parku na wyspie, na- przeciw zamku.

Zamek w Amboise, stojący na skale stromo- wznoszącej się nad miasteczkiem, ma wyraźny cha- rakter obronny. Zbudowany przez Karola VII i Ludwika XII, obecnie częściowo zniszczony. Cie- kawa jest piękna, gotycka kaplica z grobowcem Leonarda da Vinci.

Inny zupełnie charakter posiada otoczony rozległym parkiem renesansowy zamek Chenonceaux. Od bramy prowadzi szeroka, pro- sta aleja pod zielonym sklepieniem rozłoż- stych drzew. Dalej widzimy geometryczne u- kłady pedantycznie przyszytych trawni- ków, ozdobione różnokolorowymi dywanami z kwiatów i przyćmiły w rozmaite kształty krzewami. Całość kompozycji uzupełniają je- szcze odpowiednio ukształtowane zwierciadła wody, oraz liczne elementy tzw. „małej ar- chitektury ogrodowej”, jak np.: tarasy, mu- ry oporowe, schody, posągi, ławki itd. Zamek wbudowany jest w koryto rzeczki Cher w ten sposób, że łączy jakby piętrowym mostem oba brzozy. Część nad wodą wsparta na potęż- nych filarach mieści galerię obrazów i ozdo- bione wartościowymi dziełami sztuki komna- ty. Z głównym budynkiem sąsiaduje wolno- stojąca kapliczka.

Zamek Chambord — to największy i naj- wspanialszy z oglądanych zamków. Wymiary jego są rzeczywiście imponujące: długość 156 m, sze- rokość 117 m. Posiada duży dziedziniec i na na- rożnikach cztery okragłe wieże o średnicy 19 m. Wewnątrz znajduje się 440 sal i komnat. Cała bo- gata, renesansowa bryła z licznymi wieżyczkami i wspaniałą tzw. „piętą elewacją”, czyli dachem, urzeka swoją majestatyczną powagą i elegancją. Rozmach całego założenia ilustruje najlepiej po- wierzone ogrodzonego kamiennym murem sta- rego parku, wynosząca 5.525 hektarów.

Zamek, którego budowę rozpoczął Franciszek I w r. 1526, był aż do czasów Ludwika XV chętnie zamieszkiwaną rezydencją królewską. Przebywał tutaj również, przez pewien czas, król Stanisław Leszczyński.

W Blois kręte i strome uliczki starego mia- sta dochodzą aż pod mury zamkowe. Zamek odznaczający się zwłaszcza piękną klatką schodową oglądamy tylko z zewnątrz. Jest po- godz. 18 i bramy dla zwiedzających zam- knięte. Od ustalonych godzin otwarcia nie robi się żadnych wyjątków. Ścisłe przestrze- gana jest również 2-godzinna przerwa obia- dowa.

Podziwiamy znów zdolności organizacyjne fran- cuskich towarzystw turystycznych. W każdym mieście, zwykle przy centralnym placu, znaleźć można biuro obsługi tzw. „Syndicat d'ini- tiative” udzielające wyczerpujących informac- ji o wszystkich godnych widzenia obiektach. Po- przejrzeniu artystycznie pod względem graficz- nym wykonanych kolorowych prospektów, wy- dawanych w kilku językach, każdy ma ochotę zobaczyć dzieło sztuki w naturze. Stwarza się tu- rystom najróżniejsze możliwości. Na kilkunastu ustalonych trasach kursują autokary z przewo- znikami władającymi językami: angielskim, nie- mieckim i polskim. Urządza się wycieczki cało- dniowe oraz nocne. Największą atrakcją są jed- nak wycieczki noc. helikopterami.

Osobny rozdział przeglądu historii rozpo- czyna się wieczorem. Dziedzince zamkowe- stają się sceną, a tereny parkowe — widow- nią barwnych przedstawień. Najbardziej zna- ne firmy elektrotechniczne (reklama!) przy- gotowują instalację głośnikową i artystyczną iluminację. Słuchacze i równocześnie widzo- wie spacerując po parku zapoznają się z dziejami zamku. Opowieść o przeszłości roz- lega się z głośników, włączanych kolejno w różnych częściach parku. Zależnie od treści opowiadania oświetla się reflektorami po- szczególne fragmenty zamku, zapalają się i gasną światła w salach, a czasem imituje się nawet pożar. Ukazują się „cienie przeszłości” — grupy postaci w historycznych strojach. Spektakl uzupełnia nastrojowa muzyka i de- klamacje.

Czy nie można by urządzić podobnego widow- ska w naszych miejscach zabytkowych?

(C. d. n.)